

# Bariery psychologiczne...

*Wyjątkowy weekend za nami. Pierwszy raz od kiedy pojawiła się choroba Emmusi wyjechaliśmy całą rodziną poza nasze miasto. I w dodatku nocowaliśmy poza domem! ☐ Dla Was to może nic szczególnego, ale dla naszej rodziny do krok milowy!*

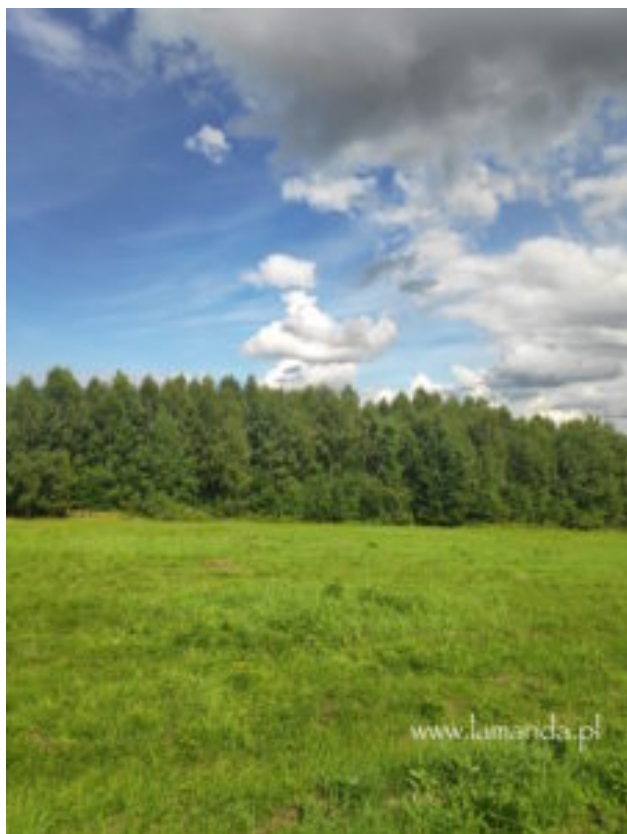


Sześć lat temu wyszliśmy ze szpitala z diagnozą ciężkiej wady

genetycznej u Emmy. Wróciliśmy do domu ze świadomością, że odtąd nasze życie będzie zupełnie podporządkowane stanowi zdrowia Emmusi. Kiedy na przestrzeni tych kilku lat walczyliśmy z różnymi problemami zdrowotnymi Emmuni, taki wyjazd rodzinny poza miejsce zamieszkania (w dodatku z noclegiem!) to była totalna abstrakcja i nieosiągalna sprawa! Strach przed napadami padaczki i wylądowaniem w szpitalu w obcym mieście, strach przed tym, jak Emma zniesie podróż w samochodzie, strach przed ciężkimi nocami w nie swoim domu, strach przed kryzysem, który potrafi pojawić się bez ostrzeżenia itd...

Dużo było tych strachów... Ale udało mi się pokonać barierę psychologiczną □ Uwierzyłam, że w razie problemów sobie poradzę. Zabrałam cały potrzebny sprzęt i leki dla Emmusi, a było tego mnóstwo □ Kierowca myślał, że z tyloma walizkami i torbami wyjeżdżamy na co najmniej tydzień! □

Sama podróż w przypadku naszej pięcioosobowej rodziny musiała odbyć się wynajętym busem ze specjalnie dostosowanym miejscem na wózek inwalidzki. I to było super rozwiązanie. Emmunia siedziała sobie wygodnie w swojej kimbie, która była przypięta pasami do podłogi (zdjęcie powyżej).



Ogólnie mówiąc, podróż minęła Emmusi dobrze, wyjazd był bardzo udany, dziadkowie przeszczęśliwi, wnuczęta zachwycone, widoki były piękne , pogoda była słoneczna i spacerek się udał, dużo zieleni i świeże powietrze dobrze nam zrobiły.



Nie ukrywam, że gdy dotarliśmy z powrotem do domu, to kamień spadł mi z serca, bo do końca nie byłam pewna czy moje prognozy na dobre dni u Emmy się spełnią. Bardzo cieszę się, że ten wyjazd doszedł do skutku i nabieramy teraz odwagi na kolejne wyjazdy ☐

I tak sobie myślę, że marzenia się spełniają! Trzeba tylko im trochę pomóc ☐

A jak u Was? Jakieś marzenie się ostatnio spełniło?

Pozdrawiam serdecznie,

Mariola ☐

P.S. Więcej wpisów z serii "Życie z letalną chorobą dziecka"

znajdziecie [tutaj](#) .

- **Uważasz, że ten artykuł jest ważny? To podaj go dalej!**
- **Będzie mi bardzo miło, jeśli podzielisz się swoją opinią w formie komentarza** ☐
- **Obserwuj mnie na Facebooku [LamaridaBlog](#)**
- **Śledź mnie na Instagramie [lamaridapl](#)**
- **Dziękuję i pozdrawiam!** ☐